

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 340

Warszawa, piątek 27 listopada 1936 r.

Rok XI

Jak „likwidowano” blokadę?

Relacja naszego wysłannika
zatrzymanego w nocy na Uniwersytecie

Jeden z naszych współpracowników przypadkowo dostał się na teren Uniwersytetu w czasie likwidowania „blokad”. Postulujemy jego opis.

Pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o sytuacji na Uniwersytecie, udałem się około godz. 10 wieczorem do „Bratniej Pomocy U. J. P.” do p. prezesa St. Boczyńskiego.

Czy pan próbował interweniować?

Czterokrotnie zwracałem się do kol. zamkniętych w gmachu Prawa, tłumacząc im szkodliwość ich postępowania i proponując wyjście z sytuacji z honorem, nie stety nic nie pomogło. Ostatni raz o godz. 17.50 powiedziano mi żebym się „nie wtrącał do nie-swoich rzeczy”. (sic).

Ponieważ już jest około godz. 2 zęgam się i wychodzę, ale tu niespodzianka, na podwórzu jest policja i nikogo nie wypuszcza, musimy więc wszyscy siedzieć w „Bratniaku”.

Wreszcie około godz. 1 min. 30 na sąsiednim terenie Uniwersytetu słychać ruch, wjeżdżają auta z policją i straż ogniową, po paru minutach słyszymy jak pompy zaczynają pracować, niestety nie widać.

Wreszcie około godz. 3 pompy milkną, z dala tylko słychać odgłosy. To straż rabie barykady, wreszcie zupełna cisza.

Rewizje i aresztowania

W nocy ze środy na czwartek policja przeprowadziła rewizję w redakcji „Dziennika Narodowego” przy ul. Nowy Świat 47. Podczas rewizji, która nie dała zresztą wyniku, aresztowano trzech członków Stronnictwa Narodowego: Sikorskiego, Przygodzkiego i Ptakowskiego, którzy znajdowali się w lokalu redakcyjnym.

Tej samej nocy przeprowadzono rewizję w lokalu zarządu stołecznej organizacji Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30. Tutaj również nie nic nie znaleziono. Przed bramą domu aresztowano młodego narodowca, Gutowskiego.

Koniec blokady w Krakowie

KRAKÓW, 26. 11. (PAT.). Młodzież Akademicka, blokująca Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbyciu wiecu, o godz. 13, opuściła gmach uniwersytecki i rozeszła się bez żadnych incydentów. Szkół w budynku nie wyrządzono.

Konfiskata ABC

Wczoraj władze administracyjne skonfiskowały „ABC” i „Goniec Warszawski” za opis szczegółów likwidacji blokady po wkroczeniu policji na teren Uniwersytetu.

(Dalszy ciąg wiadomości związanych z blokadą i jej obszerne omówienie podajemy na str. 2-iej).

Wyglądam na podwórko, policji niema, może nareszcie wrócić do domu, wraz z trzema członkami Zarządu „Bratniej Pomocy”. Wychodzimy na ulicę. Tu pełno policji, natychmiast nas zatrzymują. Pokazujemy swoje legitymacje, nic nie pomaga. Trzymają nas parę minut na ulicy, wreszcie pada komenda, „zaprowadzić do sprawdzenia”. Brama Uniwersytetu otwiera się przed nami.

Prowadzą nas do gmachu głównego, na pierwsze piętro, po drodze mijają nas szybko wjeżdżające karetki pogotowia, widzimy odjazd 10 aut z rezerwą K. G. policja uzbrojona w karabiny i helmy szturmowe.

Wchodzimy do jednej z sal wykładowych, pełnej w tej chwili policji i aresztowanych studentów, znowu tłumaczenia, bez skutku każą nam czekać. Rozglądam się po sali i próbuję rozmawiać z aresztowanymi studentami, nie wolno!

Widzę prawie wszystkich zupełnie mokrych, jeden ma obandażowaną głowę, paru innych różne skaleczenia i siniaki.

Zaczynam rozmowę z pilnującymi nas wywiadowcami, pytam jak to wszystko się odbyło, odpowiadają niechętnie mimo to dowiadujemy się jednak, że najpierw straż ogniowa dostała się na dach budynku i do okien, puszczono wodę, potem bomby gazowe, wreszcie wyważono drzwi, usunęto barykady, wszystkich obecnych przeprowadzono do gmachu głównego, gdzie ich rewizyjali, i spisują przy udziale woj. Ja-

reszewicza, następnie autami odwożą do Urzędu Śledczego.

Pytam, czy był stosowany opór czynny? Naogół nie zapytuje o liczbę aresztowanych, okazuje się że około 280, w tym jednak są i studenci innych uczelni, a nawet i robotnicy i to nie tylko z Warszawy, ale podobno paru z Grodziska i Żyrardowa?

Wreszcie nieporozumienie się wyjaśnia, odprowadzają nas z powrotem na ulicę, po drodze przechodzimy koło gmachu Prawa, w którym odbywała się blokada, chcemy wejść do środka, niestety nie wolno, tylko zdaleka widać obraz zniszczenia, ani jedna chłaba szyba nie została cała, wszędzie widać szczątki drzwi i ław służących za barykady, wszystko wewnątrz zalane wodą.

Wreszcie o godz. 5 min. 25 brama Uniwersytetu znów się otwiera przed nami, jesteśmy wolni.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C.” na gwiazdkę

1) Wkrótce podamy szczegółowy spis nagród, napływają radiodbiorniki wielolampowe najlepszych firm, palta, wyroby kuśnierskie, setki książek treści naukowej i beletrystycznej, cukry, materiały ubraniowe i bielizniane, meble i t. p. Konkurs zapowiada się coraz lepiej.

2) Konkurs jest dostępny dla wszystkich czytelników pod warunkiem przedstawienia kolejnych kuponów, które będą drukowane w kolejnych numerach aż do 16-go grudnia włącznie.

3) Brakujące numery można nabywać w kantorze ABC Aleje Jerozolimskie 3a w godz. od 8-iej do 10-iej codziennie.

UWAGA: Dziś na str. 2-iej drukujemy czwarty kupon, który należy wyciąć i zachować oraz kupon pierwszy, który był drukowany błędnie.

Dwa plany inwestycyjne

Jeden za pieniądze wewnętrzne

drugi za pożyczkę francuską

Jak się dowiadujemy, kwoty wpływające z pożyczki francuskiej zarówno w gotówce, jak i w towarach będą zużytkowane na inwestycje poza planem 4-letnim opracowanym przez specjalne biuro przy Ministerstwie Skarbu który ma być sfinansowany z wewnętrznych operacji kredytowych.

Zatym będą utrzymane obecne metody finansowe to zn., że kwoty gromadzone w instytucjach oszczędnościowych (jeżeli będą się w nich gromadzić), państwowych zakładach ubezpieczalni i t. p. zużywane będą na inwestycje państwowe. Utr. mana też będzie zatym pozabudżetowa gospodarka inwestycyjna.

Będziemy zatym mieli dwa plany inwestycyjne — jeden oparty na funduszach wewnętrznych, drugi — na funduszach z pożyczki francuskiej.

Mimo, że wiadomo o ostatecznym zakończeniu rokowań na temat pożyczki francuskiej wydają się one, nie odbyły się one dotychczas z powodu ruchu giełdowego.

Jak wiadomo, obecne sposoby finansowania inwestycji będą przedmiotem ataku w Sejmie i Senacie. Atak ten wyjdzie ze strony t. zw. „pułkowników”.

Min. Antonescu w Warszawie

Przyjęcie na Zamku

WARSZAWA, 26. 11. (PAT.). Rumuński minister spr. zagr. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył dziś rano do Warszawy na dworzec wschodni. Min. Antonescu i jego małżonka zostali powitani na dworcu przez ministra spr. zagr. Becka i panią Beckową.

Po powitaniu min. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi osobami odjechali do przygotowanych apartamentów. W godzinach południowych min. Antonescu złożył wizyty marszałkowi

Smiglemu - Rydzowi, premierowi i ministrowi spr. zagr. Beckowi.

O godz. 13-iej min. Antonescu złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Uroczystości asystowała kompania wojska ze sztandarem i orkiestrą.

Po złożeniu wienca min. Antonescu udał się na Zamek, gdzie został przyjęty na audiencję przez Pana Prezydenta R. P. Po audiencji Pan Prezydent i pani Maria Mościcka podejmowali p. min. Antonescu i jego małżonkę śniadaniem.

Dygnitarz - defraudant

Aresztowany na sali sądowej

Sensacje na procesie o nadużycia w Radzie Szkolnej

W Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu odbywa się proces Stanisława Wiśniewskiego i dyrektora Łopińskiego w związku z nadużyciami w Radzie Szkolnej. Trzeci oskarżony, Mielczarek, bez litości sypie Wiśniewskiego, który, jak się okazało, ma już na sumieniu jedną defraudację. W r. 1927 Wiśniewski skazany był na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie w Związku

rewizyjnym spółdzielni polskich 5.000 zł. Karę tę odcierniał, a następnie, gdy uzyskał pracę w Radzie Szkolnej, zataił przed swymi zwierzchnikami skazujący wyrok. Wprawdzie pomiędzy urzędnikami krążyły wieści o tym, iż główny opiekun nie jest człowiekiem kryształowym i siedział w więzieniu, lecz Wiśniewski groził rozgłaszającym te wiadomości procesami o oszczerstwo.

Wielką sensację było aresztowanie na sali Wiśniewskiego, który dotychczas przebywał na wolności za kaucją 2 tysięcy zł. Prokurator w toku procesu twierdził, że Wiśniewski, któremu grozi bardzo surowa kara, może uciec. Sąd nakazał aresztowanie Wiśniewskiego.

Dotychczas przesłuchano już kilkudziesięciu świadków, przebieg akwizytorów kalendarza wydanego przez Mielczarkę i Wiśniewskiego rzekomo na zasilenie funduszu na akcję dożywiania dzieci szkolnych. Wiśniewski wysłał listy do wielu osób, powołując się, iż ministrowie Beck i Prystor złożyli po 1000 zł. W tekście listu znajdował się taki ustęp: „Prosimy o datkę, aby otrzeć łzy matek dzieci i rozdrzeć zaciśnięte w rozpacz pięcie bezrobotnych ojców”. Pieniądze zebrane tą drogą w kwocie przeszło 13.000 zł. powędrowały do chciwych rąk Wiśniewskiego.

Następnie okazuje się, iż Wiśniewski sfalszował wykazy dzieci, korzystających z akcji dożywiania, jako opiekun główny szkoły nr. 191 w Warszawie wykazywał iż dożywia 300 dzieci i pobierał na ten cel pieniądze, gdy w rzeczywistości z pomocy korzystało tylko 200 dzieci.

Proces Wiśniewskiego jest wielkim skandalem, odsłaniającym niezwykle bagno moralne. Dalszy ciąg procesu odbywać się będzie w sobotę.

Istotne cele

W Polsce od dawna ważniejsze jest to, co dzieje się pod powierzchnią życia, niż to, co każdy łatwo może spostrzec i osądzić. Niespostrzeżenie dla ogółu już dziś dokonują się wielkie przemiany, które nie znalazły jeszcze swego cielesnego wyrazu, ale już wyłobily sobie koryta w duszach ludzkich. Kto nie zdaje sobie sprawy z tych przekształceń Polski podziemnej, tej Polski duchowej, ten z konieczności w ocenie wypadków i zdarzeń musi pobić dzielić.

Polska przeżywa dziś proces głęboko sięgającego przewrotu umysłowego, który w niedługim czasie znaleźć musi swój wyraz polityczny. Następuje stopniowo, z dnia na dzień załamywanie się wieńców XIX stulecia; bankrutują wszędzie doktryny, które w XIX wieku ogarnęły były wszystko i wszystkich, liberalizm i socjalizm. Wraz z nimi upadają ich zewnętrzne ramy, międzynarodówki jawne i tajne; w szczególności traci swój powab masoneria, zdemaskowana przez badaczy i pozbawiona sztucznych osłonek, w jakie ją przybrała propaganda, fałszująca jej istotne cele i wykrzywiająca historię.

Dopiero na tle tych przeobrażeń w duszy polskiej daje się zrozumieć fakt, wszędzie

widoczny, że żydzi w Polsce coraz to bardziej stają się wyjątkiem, wyodrębnioną z pośród społeczeństwa polskiego. W tym zakresie znaczna część procesu jest już dokonana, tylko nie wszyscy jeszcze z tego zdają sobie sprawę. Nie zapominajmy, że przed wojną nie było w Polsce stronnictwa, w którym nie mieściłoby się 2-3. W niektórych było ich pełno po same brzo, ale żadne nie było od nich wolne. Nawet w narodowej demokracji, która najwcześniej otrząsnęła się z bezpośrednich wpływów żydowskich, jeszcze w latach 1919 — 1922 zasiadał w klubie Związku Ludowo-Narodowego, jako narodowy demokrat, poseł Rudolf Gall, właściciel młyna z Tarnopola, niewychrzczony żyd.

Tę izolację żydów, to uniemożliwienie im oddziaływania na narodość czującą społeczeństwo polskie należy przypisać z jednej strony faktowi, że zbytnio ujawnili swe istotne dążenia w okresie likwidacji wojny światowej i bolszewizmu, z drugiej zaś rozpowszechnieniu rezultatów badań nad żydostwem i masonerią, które znalazły swój wyraz w książkach Henryka Rolickiego i Zbigniewa Krasnowskiego i w pracach Kazimierza Morawskiego. Dzięki

tem publikacjom to, co w Polsce było podświadome i odruchowe stało się stosunkiem świadomym i celowym.

Upadek wpływów żydowskich w Polsce możliwy jest tylko na skutek bankructwa tych doktryn, jakie żydzi szerzyli po to, aby uniemożliwić narodom, wśród których pasowały, jasne rozeznanie. Dopiero wypełnienie doktryn liberalizmu i socjalizmu, opartych na materialistycznym poglądzie na świat, pozabawia żydów osłony, jaką dawała im międzynarodowizna i politycznej. Jeżeli Polska ma naprawdę uporać się ze sprawą żydowską, to w walce tej, w tym dziele wyzwolenia musi wziąć najczynniejszy udział naprawde cała Polska. To chyba bezsporne.

Oto jeden z istotnych powodów, dla których w Polsce konieczne dziś trzeba przekreślić stare formy partii i kołtury, aby umożliwić powstanie potężnego ruchu, obejmującego wszystkie zdrowe elementy w całym narodzie. Duch wyłączości partyjnej —

to jeden z najgorszych zabytków XIX w. i obojętne, czy ucieleśnia się on w parlamentarnej partii liberalnej, czy w na sposób marksowski budowane, choćby z socjalistyczną ideologią nie związanej, monopartii o zakusach dyktatorskich. Co innego jednolita organizacja narodu, co innego monopartia.

W tej przyszłej konsolidacji narodu polskiego przodownicza rola przypaść musi elementom młodym. One bowiem najłatwiej, a dzięki temu najgruntowniej odtrąsają się z wpływów ideologii XIX w., której pozostałości widzimy jeszcze nawet w narodowych formach organizacji faszystów i narodowego socjalizmu.

Ster akcji zbierania sił narodu polskiego z rozbitcia, które nastąpiło od czasów przewrotu majowego, musi się znaleźć w rękach ludzi, nie tylko niezależnych od międzynarodówek, ale także niezależnych materialnie od polityki. Zawodowi politycy nie dokonają trudnego dzieła, które wtedy tylko wzbudzi może zaufanie wśród ogółu i wywołać entuzjazm powszechny, gdy ten ogół będzie miał pełną wiarę w bezinteresowność i ofiarność tych, którzy dokonanie przewrotu duchowego i umysłowego w Polsce wzięli na swe barki.